

Ciuchom brakuje jakości

26 września 2020

Polski sektor tekstylny w pierwszej połowie 2020 r. zanotował spadek sprzedaży wynoszący ok. 15 proc.

Branża tekstylno-odzieżowa w Europie warta 205 miliardów EUR nie uniknęła głębokiego spadku gospodarczego, który wstrząsa światem od początku wybuchu pandemii Covid-19. Potężne zakłócenia działalności handlowej i produkcyjnej już w tym roku spowodują spadek sprzedaży detalicznej w europejskiej branży tekstylnej i odzieżowej aż o 19 proc. – przewidują analitycy Euler Hermes. To znacznie większy regres niż w przypadku produktu krajowego brutto, który w tym roku, w krajach strefy euro zmniejszy się najprawdopodobniej o 9 proc. – Przewidujemy, że w 2021 r. dojdzie do odbicia w obrotach o 15 proc., jednak powrócą one do poziomów sprzed kryzysu dopiero w 2023 r. i to zakładając postępującą poprawę globalnej sytuacji epidemicznej oraz wyższe wsparcie finansowego dla gospodarki – prorokuje Aurélien Duthoit, ekspert z Euler Hermes.

Pomimo znacznego wsparcia w postaci różnorodnych programów utrzymywania miejsc pracy, do końca 2021 r. zatrudnienie w branży tekstylno – odzieżowej w Unii Europejskiej zostanie zmniejszone o 8 proc. (czyli o 158.000 miejsc pracy), a zniknąć może 6 proc. firm (około 13.000). W obrotach ogółem branży tekstylnej udział małych i średnich firm jest dwukrotnie wyższy niż średnia w europejskim sektorze produkcyjnym – co czyni ten przemysł bardziej wrażliwym na obecną recesję.

A jak będzie u nas? Polski sektor tekstylny to około 25.000 firm zatrudniających 145.000 osób. Obroty w tej branży wzrosły u nas o około 20 proc. na przestrzeni lat 2015 – 2019. Stało się tak dzięki zwiększonemu popytowi i eksportowi do Niemiec. Jednak w okresie od stycznia do maja 2020 sprzedaż polskiego

sektora tekstylnego spadła o 15 proc. w ujęciu rok do roku.

-W minionej dekadzie znaczna część produkcji tekstylnej została przeniesiona z zachodu do naszego kraju, a następnie uległa dalszemu przesunięciu do krajów o jeszcze niższych kosztach produkcji, takich jak Ukraina czy Litwa i Bułgaria. Tym niemniej część tej produkcji pozostała i jest to produkcja o wyższej wartości dodanej, w której liczy się jakość. Do tego dochodzą wąskie specjalizacje, takie jak szycie mundurów wszelkiego rodzaju, odzieży roboczej czy tapicerki samochodowej. Ponadto należy dodać produkcję materiałów obiciowych (dla przemysłu meblowego), która – choć może nie w skali włoskiej – odnalazła swoją niszę w naszej dosyć dynamicznej branży meblarskiej. Dynamicznej oczywiście w czasach dobrej koniunktury – mówi Tomasz Starus, członek zarządu Euler Hermes.

Dziś wspomniana dynamika to już niemal zamierzchła przeszłość. Tym niemniej, są czynniki, które pozwalają przyjąć, że branża ta w europejskiej perspektywie jest tym razem bardziej odporna i konkurencyjna, niż w kryzysie finansowym z roku 2008, przez co ma większe szanse powrotu do normalności. Jest to ustabilizowana równowaga handlowa handlowa na rynku tekstyliów i odzieży w Europie, dynamiczny wzrost produkcji w segmentach, w których europejscy producenci są najbardziej konkurencyjni, postęp w zakresie innowacyjności.

W minionych latach rosnąca sprzedaż odzieży niosła za sobą pewien koszt klimatyczny: branża ta generuje w ujęciu globalnym 10 proc. emisji gazów cieplarnianych ogółem. Ale w przypadku Włoch, zgodne interesy konsumentów, sprzedawców detalicznych i producentów pozwoliły temu krajowi utrzymać upodobanie do odzieży droższej, ale o wyższej jakości i wykonanej lokalnie, co powoduje mniejszy przyrost emisji (choć jak wiadomo, akurat jakość włoskich wyrobów tekstylnych nie powala na kolana).

Miałby to być pożądany kierunek dla całego europejskiego

przemysłu odzieżowego – i sposób na szybsze odbicie, powrót na ścieżkę wzrostu sprzed kryzysu oraz na tworzenie nieco bardziej ekologicznej gospodarki.

Jak zwykle w trudnych sytuacjach przedsiębiorcy wyciągają do swoich państw ręce po pomoc finansową. Pojawiają się opinie, iż wsparcie publiczne dla branży tekstylnej pomogłoby w położeniu większego nacisku na jakość niż na ilość. To z kolei mogłoby ograniczyć unijny import odzieży i według prognoz Euler Hermes spowodowałoby 8 proc. wzrostu w obrotach europejskich producentów odzieży. Na takim zwrocie w europejskiej branży tekstylnej mógłby zyskać także polski rynek i rodzime firmy.

Autorstwo: AL

Źródło: Trybuna.info